Rok II. Lwów, piątek 6. marca 1908. Nr. 343.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:
WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h
NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 882. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Wczorajsze *Słowo Polskie* przynosi wiadomość, od której w głowie się miesza, a która chyba tylko z powodu gorączki wyborczej przeszła jakoś bez wrażenia i niespostrzeżenie.

Pisze ono dosłownie:

„Prezesa Koła polskiego, dra Głąbińskiego, ostrzeżono urzędownie z Dyrekcyi policyi, że uplanowany jest na niego przez socyalistów zamach“.

Doszliśmy zatem do portugalskich stosunków. Dawniej towarzysze byli bardzo szczęśliwi, gdy im się udało wybić szyby w redakcyi *Słowa* albo *Gońca*, nahańbować pod Mickiewiczem i puścić parę żabek policyantom pod nogi.

W dalszym ciągu posunęli się nieco „głębiej“ w swej taktyce bojowej: wzywali otwarcie robotników, aby sprzątnęli redaktora *Gońca*... Parę szlachetnych usiłowań w tym kierunku spełzło na niczem.

Nareszcie w poniedziałek urządzili zamach na dra Battaglię — z wiadomym a tragicznym dla tego ostatniego wynikiem.

Policya aresztowała bezpośrednich sprawców zamachu, t. j. paru rozbestwionych alkoholem i podszczuwaniami robotników, podczas gdy aranżerowie tej zbójeckiej wyprawy, Hartleb, Hausner, Orenstein i inni, wyszli bezkarnie.

Rozumie się, że to podniosło w nich animusz. Poczęli więc organizować bojówkę. Policya jest już zmuszoną śledzić ich, jak najzwyklejszych rewolucyonistów czynu. Odkrywa więc, że gotują zamach na dra Głąbińskiego, i ten ostatni otrzymuje urzędowe przestrzeżenie, aby się miał na ostrożności.

Chciałoby się dużo na ten temat pisać, gdyby nie głębokie przekonanie, że kołtun lwowski, wyczytawszy wiadomość o gotującym się na dra Głąbińskiego zamachu, zdobędzie się co najwyżej na ucieszny wykrzyknik: a to ci, panie, heca!

Myśmy tę „hecę“ przepowiadali przed rokiem jeszcze. Przepowiadaliśmy, że gdy socyalistom wyczerpią się inne argumenta, wtedy zaczną przekonywać rewolwerem.

Ostrzeliwanie przekonań politycznych jest naturalnie dla kołtuna lwowskiego hecą. On dopiero wyć zacznie, gdy bojówka lwowska przyjdzie do niego z rewolwerem po pieniądze na cele polityczne. Wtedy poczuje się kołtun lwowski zadraśniętym w swych „najświętszych uczuciach i przekonaniach“. Wtedy skończy się dla niego heca, a rozpocznie tragedya.

Tak pisaliśmy w nrze 343 *Gońca*, i artykuł ten przy „nadarzającej się sposobności“ przypomnimy tym wszystkim, którzy w rozwoju taktyki socyalistycznej widzą tylko hecę...

U nas i na świecie.

Ponowne wybory do Sejmu we Lwowie stały się bardzo charakterystycznym

probieżem politycznym.

Dotychczas było tak, że wielu obywateli lawirowało w kwestyach natury politycznej między rozmaitemi frakcyami. Najbardziej przemawia ogółowi do serca demokracya, pod której hasłem odradzają się obecnie wszystkie społeczeństwa i radby też ogół pod temi hasłami pracować, ale ustawiczne walki stronnictw, niejasność

Zemsta gejszy.



Stary kuracyjny Koniak francuski

wyrobu firmy Prunier i Ska w Cognacu, naturalny destylat z mocnego wina francuskiego, wielką butelkę po 6 koron

poleca **Firma Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.**

pojęć i poglądów wstrzymywali go. I oto właśnie ponowne wybory rozjaśniły sytuacyę, wytknęły linię demarkacyjną widoczną tak, że nawet laik polityczny zoryentować się łatwo może. Stanęły naprzeciw siebie dwa obozy:

narodowa demokracya i demokracya.

Do tej ostatniej przyłączyli się

socyaliści

i to właśnie jest rzeczą ogromnej doniosłości. Narodowa demokracya wskutek tego może bardzo wiele skorzystać, bo znaczna część demokratycznie usposobionej ludności brzydzi się socyalizmem jak wrzodem obrzydłym i nie może za żadną cenę stanąć pod jedną flagą z tą branżą polityczną. Z szeregów tedy demokratycznych znaczna ilość obywateli przeszła lub przejdzie jeszcze na stronę przeciwną.

W Wiedniu obiegają pogłoski

o odroczeniu wiosennej sesyi Delegacyi do jesieni.

Składają się na to różne okoliczności. Jednakże urzędowo zaprzeczają tym pogłoskom i to sprowadziło pewne uspokojenie w szeregach stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, które w sprawie odroczenia sesyi upatrywało manewr, mający na celu umożliwienie podwyższenia gaż oficerskich.

Rząd rosyjski wystosował

w sprawie bałkańskiej

telegraficzny okólnik do swych przedstawicieli zagranicznych, co do budowy kolei na półwyspie Bałkańskim. Powiedziano tam, że w nocie gabinetu wiedeńskiego, która doniosła gabinetowi rosyjskiemu o projekcie wybudowania kolei między granicą Bośni a Mitrowicą, zaznaczone jest, że chodzi wyłącznie o cele gospodarcze i o stworzenie połączeń kolejowych na półwyspie Bałkańskim. Ponieważ rząd rosyjski zawsze zwracał żywą uwagę na rozwój gospodarczy państw bałkańskich — przeto wychodzi on z założenia, że budowa kolei, która łączy z sobą poszczególne części półwyspu Bałkańskiego i otwiera im swobodny dostęp do poblizkich mórz, przyczyni się do pokojowego postępu tych okolic. Rząd rosyjski, niema na oku żadnych celów osobistych, ani korzyści, jest dalekim i w przyszłości też będzie dalekim od tego, aby starać się na własną rękę o uzyskanie koncesyj kolejowych na półwyspie Bałkańskim. Rząd rosyjski zawsze skłonnym jest do popierania każdego projektu kolejowego, który może uczynić zadość wyż wymienionym celom.

Ponieważ za tem rząd serbski zażądał od rosyjskiego poparcia linii od Dunaju do Morza Adryatyckiego, przeto rosyjski ambasador w Konstantynopolu otrzymał rozkaz poparcia tego projektu u Porty. W przekonaniu, że będzie łatwem skoordynować rozmaite wchodzące w grę interesa i pogodzić je, gabinet petersburski także inne projekty kolejowe, któreby przedłożyły państwa bałkańskie, oceni z szczególną przychylnością i udzieli im dyplomatycznego poparcia. Rząd rosyjski spodziewa się, że mocarstwa przyłączą się do tego punktu widzenia i nie odmówią swego poparcia krokom, które Rosyi w powyższych celach wypadnie poczynić w Konstantynopolu.

Ludność niemiecka

w Poznańskiem

jest w przeważnej części z powodu uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu ogromnie oburzoną. Niektóre pisma proponują urządzenie żałoby narodowej z powodu gwałtów rządu pruskiego, by w ten sposób dać do poznania, że ogół ludności niemieckiej potępia barbarzyńską polītykę.

Anarchiści w Ameryce

poczęli hulać na dobre. W ostatnich dniach wysłali oni mnóstwo wyroków śmierci rozmaitym osobom, między innymi

jednemu arcybiskupowi i jednemu kardynałowi.

Rząd zarządził nadzwyczajne środki zapobiegawcze, a przedewszystkiem wydalenie wszystkich zbrodniarzy zagranicznych.

Ogromną sensacyą chwili we Francyi jest

kradzież miliarda franków przez socyalistów,

z funduszu kościelnego. Donosiliśmy o tem swego czasu. Obecnie komisya ustanowiona przez senat obliczyła, że likwidatorowie dóbr kościelnych, którymi byli socyaliści skradli okrągło miliard i ulotnili się z kraju. Jest to dla Francyi pierwsza nauczka, stwierdzająca, że zbrodnia i gwałt się mści pewniej, iż grabieży dokonał rząd na własności Kościoła!

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

Wiec okręgowy egzekutorów podatkowych okręgu lwowskiego.

W sali stowarzyszenia „Gwiazdy" odbył się w dniu 16. lutego b. r. zwołany przez towarzystwo „Samopomocy" galicyjskich egzekutorów podatkowych okręgowy wiec. Mimo niesprzyjających warunków — spowodowanych zamieciami śnieżnemi — jawił się liczny zastęp egzekutorów podatkowych, nawet z najodleglejszych okolic, by zadokumentować solidarność w podjętej przez towarzystwo, wspólnie z związkiem centralnym w Wiedniu, akcyi, mającej na celu polepszenie obecnego opłakanego położenia tychże funkcyonaryuszy państwowych, którzy za swą mozolną i pełną odpowiedzialności pracę są nader licho wy.

ST. POŻAROWSKI. 115

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Burgas na te słowa zachwiał się i o mało nie rymnął na podłogę.

— Panowie, ta rany Boga... — wybełkotał rozpaczliwym głosem, — czy wy chcecie albo niechcecie mnie, to ja muszę z Trupiszynem dziś skończyć, bo on jutro idzie do *Kuryera Polskiego*, aby wszystko wypowiedzieć, co wie o panach.

Gdyby się w tej chwili tysiąc gromów ze sufitu zwaliło na salę, to działanie ich niebyłoby okropniejsze i bardziej druzgocące. Tłuściec kapelusz upuścił na podłogę, a Brylant potykając się doszedł do kanapy i upadł na nią z ciężkim, zwierzęcym stękiem.

— Do *Kuryera Polskiego*... o ci psiakrew dopiero! — odezwał się po dobrej chwili Pacykiewicz.

Tymczasem Brylant począł charczeć, jakby się dusił. Tłuściec, który już przyszedł do siebie, podał mu szklankę wody i zaczął go uspokajać.

— Cicho-cie! Teraz trzeba działać. Niech tego łotra szlag trafi, nie was!

— Ale jak działać? Co tu działać? — pytał Brylant przebierając palcami w powietrzu, jakby grał na arfie.

— Uspokójcie się przydewszystkiem. Burgas niech tu czeka, a my chodźmy do tamtego pokoju, to się coś obmyśli.

I wyszli, zostawiając Burgasa samego. Narada była bardzo burzliwą i trwała prawie dwie godziny. Bo towarzysze niemogli się zgodzić na szczegóły działania. Cel mieli ten sam, ale w sposobie wykonania go jeden chciał przechytrzyć drugiego.

Po długiej bardzo naradzie zawołano do tamtego pokoju Burgasa i poczęto mu dawać bardzo jasne i zwięzłe instrukcye, jak ma postępować. Burgas słuchał uważnie, czego dobrze nie zrozumiał, o to jeszcze raz pytał, a zrozumiawszy nareszcie, kiwał pojętnie głową.

Gdy nauka była już skończoną, Tłuściec polecił Burgasowi, aby otrzymaną kartkę i sto koron dobrze schował, i poszedł do roboty, kładąc mu za główny warunek, że natychmiast po spełnieniu tego, co ma polecone, kartkę do lokalu partyjnego przyniesie.

Jeszcze na schodach upominali go wszyscy, zalecali zimną krew i ogledność.

Wyszedłszy od nich Burgas, rozgorączkowany bardzo skierował się znów do szynku Bombacha.

— A wy gdzie tak długo byli? — spytał go Trupiszyn ciągle jeszcze zajęty ruletą.

— Ani nieuwierzycie co mi się dziwnego trafiło. Opowiem wam, jak przestaniecie grać.

Ale gra trwała całą godzinę jeszcze. Po tym czasie dopiero Trupiszyn przesiadł się do swego przyjaciela.

— Gadajcie tedy, co jest?

— Spotkał mnie mój dobry, dawny znajomy, i prosił, abym mu kupił rewolwer, ale dobry. Dał na to 50 koron, i — powiada — co mniej będzie kosztować, to mam dla siebie wziąć za fatygę.

— A to pycha! Dobry rewolwer dostanie za 15 ryniów, nawet bardzo już dobry. To dziesięć fajgli możecie zarobić. A czemuż on sam niechce rewolweru kupić?

— Bo to żyd i nic się na tem nierozumie. Ale ja także się nieznam. Chyba mu oddam pieniądze, co?

— Zdurnieliście czy co? — rzucił się Trupiszyn. — Chodźcie ze mną, ja rewolwer kupię.

I wyszli razem na ulicę.

— Dokąd pójdziemy? — spytał Burgas.

— Jest na ulicy Akademickiej bardzo fajny sklep z bronią.

— Aha, to Pieleckiego.

— Tam kupimy. Chodźcie tylko!

Gdy doszli do sklepu Pieleckiego, stanęli przed wystawą i poczęli oglądać wyłożoną w oknie broń.

— Najlepiejbym mu rewolwer wybrał — odezwał się Trupiszyn — gdybym wiedział, do czego mu on potrzebny. Bo są różne rewolwery. Angielskie dla odstraszenia więcej, bo robią straszny huk. Amerykańskie uśmiercają, a buldogi dobre są do obrony przy napaści.

— Weźcie amerykański. Ten mój znajomy ma taką minę, jakby chciał sobie w łeb strzelić.

— No to chodźcie do sklepu.

— Ja tam nie wnijdę. To pański sklep, a ja mam takie batiarskie ubranie na sobie. Idźcie sami.

— Niech będzie. Zaczekajcie tu na mnie.

— A niezapomnijcie i naboi kupić! — zawołał za wchodzącym Burgas.

W dobry kwadrans Trupiszyn był już z powrotem, trzymając rewolwer zawinięty w papier.

— Dałem za niego trzynaście paplerów — rzekł do Burgasa — a 25 naboi kosztuje 75 centów, to nam się zostało jeszcze jedynaście papierów.

— Dlaczego n a m? — spytał Burgas podrażniony.

(C. d. n.)

nagradzani a będąc tylko funkcyonaryuszami przyjętymi przez rząd za kontraktem, nadzwyczaj w swem brzmieniu elastycznym są zdani na łaskę swych bezpośrednich przełożonych i niepewni jutra. Chcąc wybrnąć z tego smutnego położenia, kołaczą oni już od przeszło lat 25 o zmianę na lepsze, lecz dotychczas bezskutecznie.

Obrady wiecu zagaił przewodniczący towarzystwa „Samopomocy“ temi słowy:

„Powszechnie znana a i z dniem każdym wzrastająca drożyzna tak mieszkań jak i niezbędniejszych do życia ludzkiego artykułów spożywczych, na którą już nawet uskarżają się ludzie w społeczeństwie niepoślednie stanowiska zajmujący, zmusza nas do tem energiczniejszego żądania od sfer kompetentnych zadośćuczynienia naszym już kilkakrotnie ponawianym petycyom, które niestety dotychczas — mimo powszechnie przyznawanej słuszności zawierającym w nich żądaniom — przez wysoki Rząd uwzględnione nie zostały.

Celem dzisiejszego wiecu jest zadokumentowanie naszej ze związkiem centralnym w Wiedniu solidarności, który po kilku nieudałych próbach, niezrażony niepowodzeniem, powziął na ostatnim zjeździe delegatów uchwałę, wnieść podczas tegorocznych obrad budżetowych w parlamencie ponowną, należycie umotywowaną petycyę o polepszenie naszego położenia.

Wygotowany memoryał znajduje się już w ręku posła do Rady państwa Schramla, który będąc obecnym na zgromadzeniu delegatów, odbytem w październiku roku zeszłego w Wiedniu, oświadczył gotowość wniesienia go w Radzie państwa.

Licząc na dotychczasową przychylność sprawie naszej ze strony panów posłów, którzy niejednokrotnie już życzliwość swą w parlamencie interpelacyami w te sprawie zaznaczyli, miejmy nadzieję, że obecnie z niemniejszą gorliwością zechcą poprzeć słuszną naszą sprawę.

Witając nadspodziewanie licznie zebranych panów a szczególniej witając obecnych tu panów posłów, którzy na zaproszenie nasze przybyć i wiec nasz swą obecnością zaszczycić raczyli a tem samem dali jeden dowód więcej swej dla sprawy naszej życzliwości i korzystając z ich obecności zwracam się do nich z uprzejmą a usilną prośbą imieniem wszystkich egzekutorów podatkowych, by zechcieli użyć swego całego wpływu, ażeby wlokąca się od 25 lat sprawa polepszenia bytu naszego i nieschodząca z oczu naszych zmora niepewności jutra i kija żebraczego, przez przychylne załatwienie naszej petycyi raz ostatecznie załatwioną i usuniętą została.

Niemniej proszę i o to, by panowie posłowie w odbyć się mającym podczas obrad parlamentarnych, ogólnym wiecu delegatów we Wiedniu jak najliczniejszy udział wziąć zechcieli i oddając w ich ręce i polecając jak najgoręcej ich opiece słuszną sprawę naszą, otwieram wiec dzisiejszy“.

Po wyczerpującym referacie, malującym w jaskrawych barwach powszechnie panującą pomiędzy egzekutorami nędzę toczyły się w dalszym ciągu w bardzo poważnym tonie prowadzone debaty na temat krzywdy wyrządzonej egzekutorom podatkowym, brakiem określenia ich stanowiska, gdyż nie jest on ani urzędnikiem ani sługą państwowym, brakiem pewności jutra i zaopatrzenia na starość, niczem nieusprawiedliwionem pobieraniem pensyi z dołu i zbyt późnym, gdyż nieraz i trzy miesiące trwającym zwrotem kosztów podróży, które egzekutorów w ręce lichwiarskie popychają, gdyż z pensyi pobranej, niewystarczającej na najskromniejsze utrzymanie rodziny, egzekutor kosztów podróży pokrywać nie jest w stanie, a zaliczek na koszta podróży tak jak innym funkcyonaryuszom państwowym rząd nieudziela. Brak egzekutorom legitymacyi kolejowej zwiększa niepomiernie ich wydatki z podróżą połączone, na które rzecz prosta, zapożyczać się muszą. Nadmiernem przeciążeniem pracą itp.

W toku obrad tych zabrał głos jeden z obecnych panów posłów i podniósł z naciskiem, że jeżeli rząd wykazujący kolosalne nadwyżki kasowe używa je na inne cele, to w pierwszej linii powinien on przyjść z pomocą egzekutorom, którzy swą mozolną pracą bezpośrednio do osiągnięcia ich się przyczynili.

Po wyczerpaniu debaty, uchwalono jednogłośnie następującej treści rezolucyę:

„Wzywa się Zarząd stowarzyszenia „Samopomocy“ galicyjskich egzekutorów podatkowych we Lwowie, by wspólnie ze Związkiem centralnym we Wiedniu bezzwłocznie poczynił kroki w sprawie stabilizacyi egzekutorów a mianowicie przez wydelegowanie deputacyi do Wiednia, tak do Tronu jak i do władz decydujących, celem spowodowania załatwienia sprawy egzekutorów podatkowych jako nagłej jeszcze w pierwszem ćwierćroczu b. r.

Poczem przewodniczący podziękowawszy raz jeszcze panom posłom do Rady państwa za ich dobre i przychylne rady i przyrzeczoną dalszą pomoc, zamknął obradujący wiec życzeniem, jak najrychlejszego doczekania się ziszczenia tych życzeń.

Tego samego rodzaju wiece okręgowe, które powzięły równobrzmiące i jednogłośnie uchwalone rezolucye odbyły się w ciągu miesiąca lutego w Bochni, Jaśle, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Samborze, Drohobyczu, Tarnowie, Tarnopolu i Złoczowie a w tej ostatniej miejscowości wysłał wiec wybraną z grona swego deputacyę, która wręczyła petycyę posłowi Dąbskiemu.

Deputacyę przyjął poseł bardzo życzliwie, przyczem zapewnił, iż nędza egzekutorów dobrze mu jest znaną, zatem dołoży wszelkich możliwych starań, aby upragnioną przez egzekutorów, a dawno im się należącą stabilizacyę wyjednać.

Wybory we Lwowie.

A więc już po wyborach. Ostatnia kampania zakończyła się wczoraj. Z trzech, na liście narodowych-demokratów znajdujących się kandydatów, wybrano wczoraj przeważającą ilością głosów dwóch, a nadto jednego w ostatniej chwili przybranego na listę skonsolidowanej opozycyi. Wynik wczorajszych wyborów przedstawia się następująco:

We wszystkich dziesięciu salach głosowało 6035 wyborców.

Absolutna większość 3018 głosów.

Dr. Adam Ernest	3432 głosów
dr. Battaglia Roger	3308 „
dr. German Ludomił	2266 „
dr. Grek Michał	2639 „
Neumann Józef	2877 „
dr. Rutowski Tadeusz	3097 „
Rozstrzelonych	114 „

Wybrani przeto posłami:

Dr. Ernest Adam,
dr. Roger br. Battaglia,
dr. Tadeusz Rutowski.

*

Wynik ten słuszną dumą napełnić musi narodową demokracyę. Karna aż do ostatniego żołnierza w swych szeregach, zdecydowana i jasna w działaniu, osiągnęła sukces niebywały.

Sprawdza się tutaj jeszcze raz namacalnie, że siła polega tylko w jedności, w należytym zrozumieniu interesu i celu, do którego się dąży, a nadto, że niezdrowe sojusze, jako niemogące się zdobyć na jedną jasną i przejrzystą myśl przewodnią, nigdy się długo ostać nie mogą i zawsze zawieść muszą.

A już karykaturalny sojusz z socyalistami i innymi wywrotowcami podstaw porządku i ładu społecznego wprost dziko wyglądał i był tak czemś zwyrodniałem, że czasem wierzyć się nie chciało, że dziwoląg ten mógł urość na gruncie galicyjskim.

Mamy też dowód dziś, że grunt ten nie był narodowym — bo znakomita większość polskich wyborców potępiła te karygodne i wprost uwłaczające czci i powadze polskiego imienia sojusze z socyalistami, hajdamakami i syonistami.

Lwów jeszcze raz dobitnie zaznaczył, że jest polskiem miastem i, że nie pozwoli gospodarować u siebie ludziom, którym nie dobro kraju i stolicy, ale interes osobisty, pyszałkowatość lub nienasycona ambicya są przewodnikami w życiu.

Cieszymy się niewymownie też z wyników ostatnich wyborów, tem więcej, że kto uważnie czytał nasze sylwetki kandydatów do Sejmu — mógł łatwo wywnioskować, że wybrani posłowie zjmałą tylko zmianą byli właśnie tymi, co do których pragnęliśmy, by ich wola wyborów do Sejmu powołała.

Z blizka i z daleka.

(Tajemnicza skrzyneczka. — Fabrykant starożytności. — Wnuczka cesarza na scenie).

Jak corocznie, tak i onegdaj odbywała się w jednym z największych zakładów zastawniczych w Paryżu, licytacya przedmiotów i rzeczy bądźto niewykupionych, bądź w kwocie dłużnej nie prolongowanych. Zebrało się masa amatorów taniego kupna. Pomiędzy wielu kosztownościami i biżuteryami znajdowała się srebrna kasetka, do której brakowało kluczyka. Przyniesiono narzędzia ślusarskie, by skrzyneczkę rozbić. Spostrzegł ten zamiar jeden z urzędników zakładu zastawniczego i wziąwszy kasetkę w ręce rzekł: „Spoczywa tu ona już 23 lat i nikt się po wykupno nie zgłasza, mimo, że raty procentowe, płacone były aż do czasu licytacyi najregularniej. Ciekawym, co ona zawiera“. Skrzynkę rozbito. Na dnie jej leżał pukiel bujnych, jasno-złotych włosów kobiecych, związanych błękitną wstążką. Zdziwienie ogarnęło zebranych. Spodziewano się czegoś innego. Domyślano się smutnie zakończonego romansu życia, uleciałego czaru miłości, zgaszonych świateł marzeń; jakaś bolesna melancholia szła z wnętrza tej kasetki, która mówiła o śmierci dwojga kochanków, po których na świecie pozostał jeno ślad w postaci cudnego pęku włosów jasno-złotych i małej, srebrnej skrzyneczki. Rychło otrząsnęli się zebrani z chwilowego zamyślenia i woźny poddał kasetkę pod licytacyjną cenę...

*

W Paryżu zmarł niedawno jeden z najbardziej znanych handlarzy starożytności

MASŁO DWORSKIE :: KUCHENNE 56 ct. PÓŁ KILA TYLKO W HANDLU KORZENNYM W. BAŻANTA WE LWOWIE HALICKA 3.

i dzieł sztuki, Gatti, uprawiających, zresztą jawnie, fałszerstwo w tej dziedzinie. Gatti na żądanie dostarczał obrazów sztuki holenderskiej, hiszpańskiej, włoskiej, a kto chciał mieć fałszywego Corota, Diaza albo Courbeta, zamówić go mógł u Gattiego w dowolnej wielkości i na żądany temat. Gatti był kierownikiem wielkiego przedsiębiorstwa, w którem pracowało około 20 malarzy, rzeźbiarzy, rysowników. — Każdy z tych współpracowników, miał swoją specyalność: jeden dostarczał Teniersów, drugi Watteau, trzeci Corotów, czwarty Hennerów i t. d. Wiek XVIII. był uprzywilejowanym terenem Gattiego. Kupował on meble, porcelanę, drobiazgi pochodzące z tych czasów, i dopiero w swej pracowni nadawał im ozdobności i przepychu.

Tak sporządzane przedmioty sprzedawał potem handlarzom mniejszym, wyraźnie zresztą przyznając się do ich pochodzenia; handlarze ci na własną rękę sprzedawali je dalej jako „autentyki“. — W ten sposób, zwłaszcza miliarderzy amerykańscy, mogli mieć wspaniałe meble i dekoratywne sprzęty z XVIII. wieku. W ostatnich latach posługiwał się Gatti także metodą, wprowadzoną w życie przez innego słynnego imitatora Spitzera, który autentyczne zbroje z czasów średniowiecznych lub renesansu pokrywał inkrustacyami, tak, że ze zbroi zwykłej, robiła się zbroja króla lub księcia. Albo też z jednej zbroi prawdziwej, robił dwadzieścia fałszywych, a każda z nich miała cząstkę prawdziwej, na którą handlarz przedewszystkiem zwracał uwagę kupujących.

*

W zakładzie naukowym, prowadzonym przez zakonnice Serca Jezusowego w Budapeszcie, odbyło się przedstawienie — w którem najlepsze uczennice zakładu „Sacre Coeur“, odegrały szereg scen z życia św. Elżbiety. W przedstawieniu tytułową rolę św. Elżbiety, odegrała jedna z najlepszych uczenic tego zakładu, dziewięcioletnia arcyksiężniczka Zofia, wnuczka cesarza. Mała arcyksiężniczka od paru tygodni uczyła się wierszyków roli. Gdy podniesiono kurtynę, weszła na scenę w białej sukience i bez tremy zaczęła deklamować wiersze wyraźnie i jasno, nie pomyliwszy się ani razu. Na przedstawieniu była obecna matka arcyksiężniczki Zofii, arcyksiężna Augusta, córka arcyksiężnej Gizeli i arcyksiężna Marya Walerya.

Klub samobójców.

Dzienniki paryskie całemi szpaltami rozwodzą się nad śmiercią samobójczą mimowolną młodego dziennikarza Herberta Forbesa, który, aby sobie zdobyć ostrogi króla reporterów, po wielu trudach wpisał się do tajemniczego, arystokratycznego, a ściśle zamkniętego „Hampton Klubu“. Jakoż bijącem sercem i niedobrem przeczuciem oczekiwał Forbes wieczora, w którym miał być do klubu jako członek przyjęty.

Stało się; zasiadł, przywitany przez członków, w eleganckich apartamentach, do stolika gry. Było mu nieco sztywno z temi zimnemi postaciami, co ledwie na przybysza patrzały z daleka i z pod oka. Mimo, że urządzenie sali gry nie różniło się w niczem od takiego w innych klubach, Forbesowi było jakoś dziwnie nieswojsko. Ale ostatecznie kładł to na karb fantazyi.

Zanim Forbes ujął za karty, dano mu do podpisania papier, na którem stało napisane, że on popełnia samobójstwo. — Kiepskie żarty — pomyślał Forbes, ale po chwili wahania się, podpisał arkusz pewną ręką. Teraz mogła się gra rozpocząć. Prezydent stasował karty; każdy gracz dostał jedną. Wszędzie, gdzie się hazard uprawia, umieją gracze panować nad sobą i swemi namiętnościami przy rozdawaniu kart. Ale podniecenie, jakie okazywali członkowie Hampton Klubu, gdy kolej odwrócenia karty na nich nadchodziła, było niezwykłe i nie do wytłumaczenia. Ten lub ów drżał tak, aż się zielony stół trząsł. A jak się zdradzał charakter poszczególnych graczy! Jeden podnosił kartę powoli, prawie z lękiem, drugi robił to nagle, inny uśmiechał się ironicznie, a inny jeszcze łykiem whisky sobie animuszu dodawał. Wciąż szedł ten proceder dalej. Nagle jeden z partnerów padł, rażony udarem sercowym z przedrażnienia nerwów.

Wyniesiono go i w myśl statutów — grano dalej! Nakoniec przyszła kolej na Forbesa. Odwrócił kartę... As pikowy!... Wygrał! Co wygrał? „Śmierć“ — brzmiał regulamin klubu. Albowiem Hampton-Klub nie jest niczem innem, jeno zjednoczeniem arystokratycznych desperatów, którym brak odwagi zadania sobie samym śmierci. Tak tedy grają oni o śmierć, a kto odwróci asa pikowego, ten przenosi się do wieczności do 24 godzin prędko i dyskretnie. „Sposób“ jest rzeczą prezydenta.

Ale Herbert Forbes, którego żyłka reporterska do tego klubu wprowadziła, nie chce wcale umierać. „Tylko dla żartu zostałem członkiem i chętnie zrezygnuję z wygranej na rzecz jakiego gotowego kandydata do śmierci. Ale prezydent rusza ramionami... „Statuty... łaskawy panie...“ — Wściekły Forbes grozi rewolwerem, ale go obezwładniają, zamykają w pokoju i gaszą światło. Dręczony okropnemi wrażeniami, gnany trwogą śmierci, maca nieszczęśliwy młodzieniec w ciemności, drżący z trwogi na każdym kroku, nie wiedzący, czy mu gdzie po ciemku głowy nie ukręcą. Wyje wprost i krzyczy, szaleje, nakoniec wybucha okropnem łkaniem. Ogarnia go rozpacz i zwątpienie, nakoniec w szale tym wyciąga rewolwer, pali sobie w łeb, aby się wyzwolić z okropnego położenia.

Na szczęście niedzieje się to wszystko w rzeczywistości, tylko w Theatre du Grand Guignol w sztuce „Jedna noc w Hampton-klubie“.

Napad na dra Battaglię.

(Interesujące szczegóły według opowiadania dra Battaglii).

Sprawozdawca nasz odwiedził wczoraj dra Battaglię. Leży on jeszcze na kanapie z obandażowaną głową, gdyż lekarze zalecili mu spokój. Ale wróciły mu już humor, werwa i fantazya, a raczej zdaje się, że te go nigdy nie opuszczały, nawet w tak tragicznej sytuaczyi, jak ta w Rynku 44.

Sprawozdawcy naszemu opowiadał dr. Battaglia, że socyaliści „zbierali się“ już na niego od maja 1907, kiedy to w Tarnowie zwołał publiczny wiec przedwyborczy — i w dwugodzinnej mowie napiętnował całą perfidyę i nikczemność taktyki i polityki socyalistycznej. Dojechała im także jego mowa w parlamencie, jaką wygłosił o szelmostwach wyborczych socyalistów. Ale kroplą, która przepełniła naczynie ich wściekłości, było pamiętne zgromadzenie w Skale, gdzie do ócz powiedział wszystkim socyalistom, co są warci i naco zasługują.

Od tego czasu czuł, że się coś gotuje. W ubiegły poniedziałek wyszedł z ratusza, udając się do lokalu wyborczego w Rynku 12, aby sprowadzić trzech akademików do utrzymywania ewidencyi w 3 salach wyborczych, ile głosów który kandydat dostaje. Tymczasem lokal został już przeniesiony do domu Rynek 44.

— Gdy tam się więc skierowałem — opowiada dr. Battaglia — zauważyłem, że śledzą mnie jakieś podejrzane indywidua. Lokal w Rynku 44 mieścił się w oficynach na I. piętrze. Wchodziło się do niego przez wązki, długi przedpokój z oknem na ganek. Tu zszedłem się z p. Mokłowskim i moim służącym Rybką, gdy tuż za nami wpadł służący mego ojca, Stanisław, krzycząc, że socyaliści pędzą za nami. Rybka zamknął natychmiast szklanne drzwi i zaparł je sobą, ale zgraja napastników wybiła szyby i drzwi z łatwością wyłamała. Całe następujące zajście rozegrało się więc w tym przedpokoju, bo dalszy pokój, gdzie się mieścił lokal wyborczy, był zamknięty.

Gdy napastnicy w liczbie około dziesięciu stanęli przed nami, p. Mokłowski, który wziął mi rewolwer, zmierzył do nich i krzyknął kilka razy: stać, bo strzelę! To zreflektowało awanturników. Zatrzymali się, niewiedząc co robić. Ale w tej chwili rozległy się za nimi krzyki: bić Bataglię! i padł z po za nich strzał, ku nam wymierzony, a kula Rybce świsnęła koło oka. Nato napastnicy rzucili się ku nam. Jeszcze kilkakrotne wezwanie Mokłowskiego nie powstrzymało ich, owszem rzucili się na niego, bo on stał przedemną, i jeden z nich chwycił go za gardło. Wtedy Mokłowski dla postrachu 3 razy strzelił w powietrze.

Co się dalej działo, trudno dokładnie opisać. Służący Stanisław przedtem jeszcze oknem wyskoczył na ganek. To samo uczynił Rybka i Mokłowski. Ten ostatni wpadł tam w ręce nadbiegających dalszych socyalistów i toczył z nimi bójkę. W pokoju zostałem się sam tylko wobec kilkunastu rozbestwionych drabów.

Oparłem się plecami o drzwi, i pomyślałem sobie: co będzie, to będzie, ale mnie szelmy przynajmniej popamiętają! A trzeba wiedzieć, że jestem bardzo silny. W tej chwili wszyscy zwalili się na mnie. Począłem walić ich pięściami i kopać. Wiem tyle tylko, że jeden dostał potężne kopnięcie w brzuch, drugi uderzenie pięścią między oczy, tak silne, że aż sobie rękę skaleczyłem. Równocześnie jakimś drągiem uderzono mnie po ubraniu. Byłem jednak we futrze i nie czułem tego. Swoją drogą to futro krępowało i siłę moich uderzeń. Walę dalej — gdy druga pałka spada na mnie na głowę i strąca kapelusz, a zaraz potem otrzymuję dwa ciosy: to robotnik Szpak swoim drągiem uderzył mnie znowu w głowę — od tego uderzenia mnie zamroczyło — a natychmiast potem dostaję bokserem w czoło, od którego uderzenia znów krew zalała mi oczy i padłem nieprzytomny na ziemię.

Przyszedłem jednak zaraz do siebie. Napastnicy widząc, że całą głowę mam krwią zlaną, poczęli szybko opuszczać pokój, jeden Szpak tylko stał jeszcze przy mnie i kopał mnie zaciekle.

Niebawem wrócił Rybka i przy jego pomocy udałem się do ratusza. Dalsze zajścia są panu znane.

Historye o legitymacyach, które się miały znajdować w lokalu wyborczym, są

Przedmioty z drzewa do malowania i wypalania, jak: Kasetki na rękawiczki, papierosy, mankiety, drobiazgi i t. p. :: Ramki wizytowe i gabinetowe, Stoliki, Taborety, Szafki, Pułeczki, Apteczki domowe, Sztalugi, Palety i t. p. :: Aparaty do wypalania, Igły platynowe. Deszczółki lipowe, jaworowe i inne do robót piłeczkowych Wzorki, Farby. —— Ceny możliwie najniższe tylko u **Sudhoffa i Grabowskiego, Lwów, Akademicka 8.**

Stała sprzedaż wyrobów z drzewa zupełnie wykończonych to jest wypalanych lub malowanych ze Szkoły Sztuki stosowanej M. Wexównej we Lwowie.

bajką. Ja miałem przy sobie jedną tylko, moją legitymacyę.

Napadem całym kierował Hartleb, odpowiedzialny redaktor *Głosu*. Wiedzą o tem wszyscy i policya ma na to dowody, gdyż on się niekrył nawet ze swoimi zamiarami.

*

Tyle opowiadania dra Battaglii. Został on wczoraj, jak wiadomo, wybrany posłem do Sejmu. Mnóstwo osób z przeciwnego nawet obozu kreśliło dra Greka, wpisując natomiast jego nazwisko. A wielu wyborców głosowało manifestacyjnie tylko na dr. Battaglię. Na wiadomość o jego wyborze tłumy wielbicieli pospieszyły po 10 godzinie przed mieszkanie dr. Battagli na ul. Kościuszki 4, gdzie urządzono na jego cześć wspaniałą manifestacyę, za którą dr. Battaglia podziękował, przemawiając z balkonu.

Zdrajcą ten, kto sprzedaje lub kupuje pruski towar!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We czwartek rzym.-kat. Fryderyka Op. gr.-kat. Tymofteja Pr.

W piątek rzym.-kat. Kolety Panny — gr.-kat. S. S. Mucz. w E.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We czwartek „Cyrulik sewilski“.
W piątek „Miłość czuwa“.
W sobotę popołudniu „Zaczarowane koło“ — wieczorem „Bal maskowy“.
W niedzielę popołudniu „Świat bez mężczyzn“ — wieczorem „Traviata“.
W poniedziałek „Upiory“.
We wtorek „Cyrulik sewilski“.

MIEJSCOWA.

Towarzystwo Samopomocy galicyjskich egzekutorów podatkowych zwraca uwagę swych członków, że żądania centralnego Związku w Wiedniu o składki na cele delegacyjne są nieuzasadnione, gdyż towarzystwo nasze płaci za każdego członka do Związku odpowiednią na ten cel kwotę, którą związek centralny wyznaczył. Natomiast zwraca się do swych członków, by zrozumieć zechcieli, że podjęta raz akcya wymagająca ze strony członków towarzystwa tak moralnego jak i materyalnego poparcia, w pół drogi ustać nie powinna i że obecnie tem silniej poprzeć ją należy. W drugiej połowie marca zbiera się Rada państwa i umotywowany memoryał egzekutorów podatkowych zostanie przez posła Schrammia w Izbie posłów wniesiony. Zapadła tak na centralnym wiecu delegatów w Wiedniu jak i na wiecach okręgowych jednomyślnie powzięta uchwała wysłania w tymże czasie jak najliczniejszej delegacyi do Wiednia, która musi dotrzeć aż do stóp Tronu, wykonaną być musi a połączone to jest z kosztami tak znacznymi, że ani poszczególni delegaci ani pusta kasa towarzystwa pokryć ich nie będą w stanie.

Apelujemy zatem do wszystkich członków towarzystwa, by w dobrze zrozumianym tak własnym jak i ogólnym interesie, wszelkie tak zaległe jak i bieżące wkładki do towarzystwa jak najrychlej na ręce skarbnika Jana Grabowskiego, Lwów — ulica Paulinów 15, nadesłać chcieli.

Należałoby również pomyśleć o funduszu na pokrycie wydatków wysłać się mających do Wiednia z Galicyi delegatów. Poszczególne okręgi wysyłające swych delegatów powinny zarządzić na ten cel składkę a w miarę możności towarzystwo Samopomocy usiłowania te poprzeć będzie się starało.

Zarząd towarzystwa nie wątpi, że tak zaległe jak i bieżące wkładki do 5-go marca br. niezawodnie wpłyną, i że poszczególne okręgi zbiorą odpowiednie fundusze dla swych delegatów, ażeby jak najliczniejsza rzesza galicyjskich delegatów w tak stanowczej, o losach naszych i naszych rodzin decydującej chwili, do Wiednia, celem poparcia naszych żądań tak u sfer decydujących, jako też i złożenia ich u stóp Tronu, udać się mogła. Świadomi celu poniesiemy jeszcze chętnie i tę ofiarę, która z pewnością każdemu z nas — wobec naszej biedy — z trudnością przyjdzie, lecz nadzieja polepszenia bytu naszego i zapewnienia starości i zabezpieczenia rodzin naszych, niech będzie bodźcem do ponoszenia tych ofiar.

Nazwiska wybranych na wiecach okręgowych delegatów, którzy mają wyjechać do Wiednia, należy podać towarzystwu „Samopomocy“, ażeby to ostatnie mogło ich o dniu wyjazdu do Wiednia w należytym czasie powiadomić.

Z opery. Pierwszy gościnny występ M. Battistiniego w „Balu maskowym“ J. Verdiego.

Sympatyę i uznanie jakie zyskał pan M. Battistini w Warszawie, skąd bezpośrednio do Lwowa przybywa, zdobył sobie odrazu pierwszym swoim u nas występem w „Balu maskowym“ w partyi Renato Waltera.

Materyałem barytonowym, pierwszej jakości, co do tembru i siły, włada artysta tak umiejętnie i tak analizuje każdy takt, że śpiewem wprost rzeźbi odtwarzane partye.

Wczorajszy sukces, jaki odniósł, każe wróżyć o dalszych u nas laurach pana Battistiniego.

Reszta ensamblu zasłużyła na szczególne uznanie za pracę około oddawna u nas nie wystawianej opery i za udatne jej wykonanie, które powinno dać racyę bytu „Balu maskowego“ na naszej scenie w obecnym sezonie.

Zasługa w tem w pierwszym rzędzie p. Dianni'ego i Mossoczego, którzy po długiej pauzie dali się znowu słyszeć.

Z pań p. Łopatyńska, p. Miłowska i p. Marek wywiązały się doskonale ze swoich partyj.

Teatr był pełny. *L. B—r.*

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Mieczysław Bętkowski, elektrotechnik, oglądał flobert, gdy ten niespodzianie wypalił i przestrzelił mu lewą dłoń.

Gołoledź. Na nieposypanym chodniku przy ul. św. Jacka l. 6, upadł mieszkaniec tej kamienicy, Jan Zagórski i złamał... palec. Powinien on pociągnąć właściciela kamienicy do odpowiedzialności sądowej.

Zgubiono złoty zegarek damski z monogramem S. B. Uprasza się oddać, ulica Kochanowskiego 30 b, Pomiankowska.

Pobity i okradziony w szynku. Józef Popiel przyjechał z prowincyi i wstąpił do szynku. Do stołu, przy którym siedział, przysiadły się jakieś gałgany i w czasie rozmowy pobiły go i ukradły mu portmonetkę ze 140 koronami. Popiel nieznający Lwowa nie wiedział nawet, w którym szynku się to stało. Pobitego opatrzyło Pogotowie.

Zakład emerytalny dla urzędników prywatnych. Pierwsze posiedzenie Zarządu zakładu ogólnego emerytalnego państw. dla urzędników prywatnych odbyło się w Wiedniu dnia 2-go t. m. Zarząd przyjął z małemi zmianami projekt pierwszego statutu zakładu i projekt porządku czynności dla oddziałów krajowych, omawiał sprawy budżetowe i sprawy mianowania urzędników głównych zakładu, a wreszcie dokonał ukonstytuowania się, wybierając wiceprezydentami H e n r y k a V e t t e r a (z grupy służbodawców, przezydenta klubu przemysłowców w Wiedniu) i A n t o n i e g o B l e c h s c h m i d t a (z grupy urzędników prywatnych, przewodniczącego wiedeńskiej grupy urzędników pryw.); do wydziału zawiadowczego wybrani zostali, oprócz wiceprezydentów, jako członkowie Edward Stransky (z grupy urzędników prywat.) i dr. Kienböck (z grupy służbodawców), zaś jako zastępcy członków dr. Licht i Roskoszny (z grupy służbodawców) oraz Grünwald i Ebert (z grupy urzędników prywat.).

Wydział zawiadowczy urzędować będzie stale, zaś posiedzenia pełnego Zarządu odbywać się będą przynajmniej raz na miesiąc.

Z Galicyi brali udział w posiedzeniu powyższem jako stali członkowie zarządu pp. Samuel Horowitz, prezydent lwowskiej Izby handl. przemysł. (z grupy służbodawców) i Stanisław Bal, naczelnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, (z grupy urzędników prywatnych).

Z Koła dramatycznego im. Stanisława Wyspiańskiego. W sobotę dnia 7-go b. m. odegraną zostanie w sali drukarzy przy ulicy Piekarskiej l. 18, „Królowa Przedmieścia“. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Dochód przeznaczony dla biednych uczniów.

Ś. p. Karol Misiński. Wczoraj nad ranem zmarł nagle znany i ceniony w szerokich sferach naszego miasta radca sądu krajowego wyższego Karol Misiński, przeżywszy lat 65.

Od roku 1871 stał ś. p. Karol Misiński na czele biura prezydyalnego sądu krajowego wyższego, służąc kolejno pod trzema prezydentami tego sądu, a mianowicie pod br. Józefem Schenkiem, br. Jakóbem Simonowiczem i Aleksandrem Miniszek Tchorznickim. Jako najbliższy współpracownik i doradca wymienionych szefów wschodnio-galicyjskiego i bukowińskiego sądownictwa, położył niemałe zasługi dla kraju, którego był wiernym synem.

Do grobu towarzyszy mu powszechny żal kolegów i całej rzeszy urzędników sądowych, dla których był szczerym przyjacielem a nierzadko dobrodziejem i nigdy niezawodzącym opiekunem i rzecznikiem.

Wydalił się z domu Fr. Czaczkowski, służący pp. Malczewskich, mieszkających przy ul. Kopernika l. 50. Przypuszczają, że Czaczkowski popadł w obłąkanie.

Śmierć z zaczadzenia. Żona służącego w instytucie anatomicznym, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej l. 125 umarła w nocy wskutek zaczadzenia.

Hajdamacka modlitwa. Tutejszy organ hajdamackich bandytów socyalistycznych *Zemla i Wola* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wstrętnie tendencyjną tra-

Hurtowna i detailiczna sprzedaż dla Galicyi **Gramofonów i Płyt** oryginalne amerykańskie z „Aniołkiem“. Ceny fabryczne po 90, 120, 160, 190, 230, 280 kor. i wyżej. Odsprzedającym odpowiedni rabat. Wszelką korespondencyę i zamówienia z Galicyi proszę odsyłać wprost na ręce naszego zastępcy T. Górskiego we Lwowie. Sprzedaż za gotówkę i na raty. — Centralna zamiana starych płyt.



Tadeusz Górski, Lwów, pl. Maryacki 8.

Towarzystwo akcyjne Gramofonów. — Cenniki wyseła się gratis.



Specyalny Magazyn Nowości dla Pań i Panów poleca: Kapelusze P. & C. Habiga i w. i. Rękawiczki, Bieliznę męską, Płaszcze, Kurtki, Krawaty, Boa, Bluzki, Paski, Wyroby ze skóry, Perfumerya itp. Ceny nizkie. Tadeusz Górski we Lwowie, pl. Maryacki 8. 231

westacyę modlitw kościelnych: „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Maryo“ i „Wierzę w Boga“. Zacytujemy tu jedną z nich a to: „Zdrowaś Maryo“. Opiewa ona:

„Zdrowaś nędzo, co gnieciesz robotnika, co głodem rozdzierasz jego bebechy; wieczna męczycielko, co zmuszasz do sprzedawania swobody i życia za kęs chleba, co gasisz myśl buntu i nakładasz na robotnika, na jego żonę i dzieci wieczną pracę w karnych domach, które należą do kapitalistów. Bądź pozdrowiona nędzo łask pełna. Panno święto, coś zrodziła zysk kapitalisty! Straszna bogini, co oddajesz nam w ręce przygniecioną klasę najemników, bądź błogosławiona! Matko nasza, co płodzisz dodatkową pracę! Rodzicielko dochodów, chroń nas i strzeż nas wszystkich! Amen!

Chyba to już bez wyjaśnień bliższych. Dla socyalistów, którzy nie uznają nic świętego, szlachetnego i zbożnego, jest religia i wiara jednym z najbardziej szarganych i plugawionych w błocie stekowych obelg i wściekłych napaści czynnikiem.

Nasz reporter pisze:

Właściwie niepowinienem dziś pisać, bo mi śledź pływa w żołądku i mam cztery kości złamane w sali wyborczej. Mimo energicznego protestu z mojej strony, aby św. Magistrat nie smażył wyborców, a natomiast powywalał ściany w ratuszu i zrobił trochę „luftu“ — ścisk trwał dalej, w następstwie czego wszystkie ściany ratusza same się zarysowały i gotów cały gmach runąć na przekupki razem z p. Hudecem. To byłaby prawdziwa sensacya.

Pisałem wczoraj, że zaczyna się wiosna i istotnie się zaczęła. To bardzo dobra rzecz dla sufrażystek, bo zamiast rozmyślać nad niewdzięcznością i okrucieństwem rodu męskiego, który ich do urny nie chce dopuścić, będą mogły znaleźć zapomnienie w obmyśliwaniu nowych strojów, kapeluszy, peleryn, fasonów, modeli itd. Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn suszą sobie mózgi, coby to nowego wymyśleć, ażeby mieć zbyt na swoje towary. Sufrażystki mają tedy co do roboty i ja już chciałbym skończyć z niemi cały interes, bo Szan. Redakcya wie, że najlepsze rzeczy się przejadają. Nawet babci Perlmutter przejadły się zgromadzenia i siedzi teraz na pokucie.

Ja jeszcze, proszę Szan. Redakcyi, w środku tańczę i ciągle mi się zdaje, że tańczę bostona z Tosią, Wisią, Zosią, Haliną i tam dalej, a to nieprawda. To ino tak w głowie mi myśli i wspomnienia bulkotają. Mając taki zasób myśli, mogę śmiało jąć się pisania dramatu lub jakiej powieści a lá Trupiszyn, bo chciałbym koniecznie zostać literatem. Tytuł reportera dla mnie za mało.

Polecam opiece Szan. Redakcyi nie utulonych w żalu socyalistów i wszystkie stare panny, które w karnawale nic nie ułowiły i kreślę się... albo nie. Wcale się nie kreślę, bom zły. Dziś post i kiełbasy wyborcze psy pozjadały.

Z sali sądowej. Pp. Staszczyk, Wambera i Rutkowski zaskarżyli robotnika Jurka Czermańskiego o obrazę czci, jakiej ten dopuścił się wobec nich w nocy na ulicy Jagiellońskiej. Czermański, poznawszy niewłaściwość swego zachowania się, przeprosił wymienionych panów za swe zachowanie się, wobec czego ci skargę cofnęli. O zajściu całem nie wartoby może pisać, gdyby tutejsza szmata socyalistyczna nie była przedstawiła go w ten sposób, że panowie St., W. i R. sami obrazili robotników, zmasakrowali ich, rozbili im głowy i będą to musieli odpokutować w kryminale!

Filharmonia lwowska stosując się do cennych wskazówek Szanownych Redakcyj, że „wielkich artystów nie trzeba reklamować“, ogłasza tylko wielki koncert Eryka Schmedesa, który daje dnia 8. marca 1908. Tembardziej, że znany naszemu miastu wielki śpiewak c. k. opery wiedeńskiej, będąc przekonanym, że zna go cały świat, nie żąda żadnej innej reklamy.

Z KRAJU.

Uczeń przed sądem. Przed sądem wojennym w Warszawie stawał 19-letni Stefan Sobolewski, uczeń IV. klasy gimnazyum praskiego za udział w napadzie zbrojnym na nauczyciela tego gimnazyum. P. Dąbrowski otrzymał kilka ran rewolwerowych. Sobolewski skazany został na 10 lat ciężkich robót i pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilejów.

ZE ŚWIATA.

Zemsta gejszy. Niedawno donosiliśmy, w jaki sposób zemściła się na swym uwodzicielu oficerze francuskim G. Dorville jedna z japońskich gejsz, występujących w herbaciarniach Yokohamy. Rozkochana do szaleństwa dziewczyna wierzyła do ostatniej chwili, iż jej ukochany dotrzyma słowa i ożeni się z nią. Tymczasem ten, syt czaru miłości, opuścił nagle miasto. Rok minął. Powzięty zamiar zemsty, nie zgasł u gejszy. Podsycała go rozpacz i żal za ukochanym. I stało się, że gdy Dorville znów powrócił za interesami do Yokohamy i wszedł wieczór na produkcye gejsz do owej herbaciarni, gdzie była opuszczona przez niego tancerka, ta w tejże chwili rzuciła się nań zestrady z dobytym sztyletem i wbiła mu w serce. Nim zebrani nadbiegli na ratunek, gejsza widząc, że jej uwodziciel kona, zasztyletowała również i siebie.

Zaginiony basza. Wesołą historyjkę o zgubionym i odnalezionym baszy opowiadają sobie w Lizbonie. Na pogrzeb króla wysłał sułtan turecki osobną deputacyę z baszą na czele. Deputacya pojechała pospiesznym pociągiem; w Paryżu odpoczywała przez 2 dni i zabawiała się wesoło. Członkowie deputacyi umówili się, że po upływie tych 2 dni zbiorą się na dworcu orleańskim, skąd wyruszą do Lizbony. Gdy towarzystwo zebrało się na dworcu, nie było w niem baszy, naczelnika deputacyi. Ponieważ nazajutrz miał pogrzeb się odbyć, pojechała deputacya bez baszy z nadzieją, że ten następnym pociągiem przybędzie do Lizbony. Gdy ten się nie zjawił, poszli członkowie deputacyi do konsula tureckiego donieść mu o swej stracie, który zawiadomił znowu policyę paryską. Ta, wiedząc doskonale, gdzie takiego pana szukać, poszła jak w dym do dzielnicy zamieszkałej przez wesołe damulki i u jednej zastała baszę w dobrem zdrowiu. Biedaczysko oczarowany przez ładną Paryżankę, zapomniał o sułtanie i o misyi pogrzebowej, bawiąc się w najlepsze. Czy basza wrócił do Konstantynopola i jaką nagrodę od sułtana otrzymał, o tem historya milczy.

Straszną zbrodnię popełniono w okolicy Uwinic, w Prusiech zachodnich, na drodze między Kłodową a Kruszką. Znaleziono tam 65-cio letnią staruszkę umierającą.

Pokazało się, że popełniono wybryk niemoralny — a następnie pozbawiono ją życia dwoma wystrzałami w głowę. Zbrodniarza dotąd nie wyśledzono, a biedna kobieta walczy ze śmiercią.

TELEGRAMY.

Katastrofa w Sanoku.

Sanok. Starostwo telegrafowało dziś o wysłanie bateryi polowej celem rozbicia zatoru na Sanie kulami armatniemi. Woda zalała całe miasto. Pułk pionierów pracuje rozpaczliwie, ale bezskutecznie nad uchwyceniem katastrofy.

Obława na anarchistów.

Londyn. W Chicago postanowiono wydalić wszystkich znanych anarchistów. Dotychczasowa łagodna polityka, jaką względem anarchistów stosowano, będzie zupełnie zmieniona. Poprzednia praktyka zamieniła Chicago w wylęgowisko gwałtów anarchistycznych. 300 anarchistów już aresztowano. Pisma i mowy rewolucyjne w przyszłości będą przez policyę ściśle cenzurowane.

Klątwa Tołstoja.

Moskwa. Synod uchwalił zdjąć klątwę z Tołstoja, jeźli ten odwoła swe „kacerstwa“. Tołstoj oświadczył, że nic odwoływać niemyśli.

100 dzieci zabitych.

Cleveland. W jednej ze szkół na tutejszem przedmieściu wszczął się od pieca pożar, który wkrótce objął całą szkołę. W szkole znajdowało się 400 dzieci, wśród których wybuchł wielki popłoch. Ponieważ były tylko dwa wyjścia, dzieci w tych wyjściach gniotły się na śmierć i odniosły znaczne rany. Wkrótce zawaliło się pierwsze piętro, a część dzieci spadła do piwnicy. 75 do 100 dzieci jest zabitych; były przeważnie w wieku od 9—12 lat; wśród nich wiele z nazwiskami niemieckiemi.

Zamach na szacha.

Teheran. Aresztowano tu 4 osoby, pochodzące z Kaukazu, jako głównych uczestników zamachu na szacha. Wielką sensacyę wywołał fakt, iż aresztowano ich w miejscu świętem, gdzie odwiecznym zwyczajem zbrodniarze cieszyli się nienaruszalnem prawem azylu. Derwisze protestowali ostro przeciw pogwałceniu tego prawa, lecz bezskutecznie.

Zaraza w Ameryce.

San Francisco. Wybuchła tu zaraza bubonowa. Zachorowało 138 osób, umarło 74. Zarazę rozwlekły szczury, za których tępienie miasto wyznaczyło premie.

Anarchiści grożą!

Nowy York. Katolicki arcybiskup Farley, otrzymał od anarchistów list z pogróżkami — w którym powiedziano, iż trudno mu będzie uniknąć gwałtownej śmierci z ich rąk.

Takie same pogróżki otrzymał kardynał Gilbans.

Na giełdzie z powodu groźb anarchistów, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności; zwiedzanie giełdy przez obcych wzbronione, policyjne posterunki w giełdowej dzielnicy zdwojono.

Również poszczególni przedstawiciele władz, otrzymali wezwanie, aby zaprzestali stosowania ostrych środków przeciw anarchistom, inaczej grozi im śmierć.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dr. K. Podlewski
specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 1120.

Obrońca w sprawach karnych, Radca Sądu
Maxymowicz 420
mieszka ulica Krasickich 8.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI
WE LWOWIE, PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.

Miłosne listy Alfonsa XII.

Niezwykłą sensacyę budzi obecnie w Hiszpanii, proces synów naturalnych króla Alfonsa XII. i śpiewaczki Heleny Sanz, przeciwko dworowi królewskiemu o zwrot 500.000 franków, złożonych przed laty dla nich u bankiera paryskiego Ybanera. Bankier ten ogłosił upadłość, Sanzonowie pieniędzy nie otrzymali i stąd proces.

Adwokaci powodów, pragnąc uzasadnić pretensye klientów swoich, przedstawili w sądzie także sporo listów miłosnych zmarłego króla, pisanych do pani Sanz. Dzięki niedyskrecyi jednego z sekretarzy sądowych, listy te dostały się na łamy prasy madryckiej.

Oto ich próbki:

„Ukochana Heleno! — pisze kochanek królewski — załączoną przy niniejszem znajdziesz pensyę swoją aż do października. Serce moje jest z tobą. Dbaj o siebie, aby rozwiązanie nastąpiło szczęśliwie. Jestem strzeżony, to też nie mogę pisać więcej. Całusy dla ciebie i dla dzieci od Alfonsa".

W innym liście Alfons XII. pisze:

„Do dnia dzisiejszego nie mogłem posłać ci pieniędzy, które znajdziesz w tym liście, ponieważ w ciągu ostatnich dni miesiąca byłem bez grosza, a nawet musiałem się zadłużyć. Aby więc ukarać siebie za to spóźnienie, posyłam ci o 500 pesetów więcej, niż było umówione. Na przyszłość będę punktualniejszy. Cieszę się mocno ze zdrowia naszego malca. Tysiące całusów przesyła ci twój *Alfons*.

Na odwrotnej stronie jednej z fotografij królewskich znajduje się taki napis:

„Gdym dowodził eskadrą, każda z busoli okrętowych wskazywała inny kierunek, stosownie do tego, z jakiego metalu sporządzono jej pudło. Ale gdybyś ty tu była, to magnes oczu twoich pociągnąłby je z pewnością tak, jak pociągnął już serce twojego *Alfonsa*".

Niezwykle zabawny, ze względu na cechującą go szczerość młodzieńczą, jest liścik następujący:

„Kochana Helenko! A więc jutro, już jutro, będę nakoniec u ciebie. Nie masz pojęcia, z jaką niecierpliwością, oczekuję tego. Wczoraj musiałem znosić przez dzień cały ukłony sztuczne i wymuszone całej gromady starych magrabin, tak brzydkich, jak cnota, tak nudnych, jak mężowie. Gdym patrzał na te twarze zwiędłe i piersi rozpaczliwe, uczułem nagle chęć gorącą wskoczenia do powozu i popędzenia ku ramionom twoim okrągłym, usteczkom świeżym i uśmiechowi wesołemu... Jeszcze tylko ośm godzin, a będę przy tobie! Najserdeczniejsze całusy od twego Alfonsa."

Jak widać z próbek powyższych, listy miłosne króla nie różnią się niczem od listów miłosnych najniższego z jego poddanych; rzadkość natomiast stanowi niewątpliwie to, aby zakochany król skarżył się w liście kochance swojej, iż pod koniec miesiąca jest bez grosza, jak pierwszy lepszy urzędniczek...

REDAKTOR: STANISŁAW TOKARSKI

JUTRZENKA POLSKA

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY NAUCE I ROZRYWCE MŁODZIEŻY POŚWIĘCONY WYCHODZI WE LWOWIE ROK 4-ty

Jutrzenka Polska kosztuje rocznie 6·80 koron, półrocznie 3·80 kor. z przesyłką pocztową. :: Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, Hausnera 7, II. p.

Jutrzenka Polska zawiera bogatą treść literacką, zabawki naukowe, zagadki, rebusy, szarady it.p. wszystko w formie przystępnej, o treści religijnej, polskiej. Do każdego numeru bezpłatny dodatek powieściowy. Ilustracye pierwszorzędnej wartości

Okazowe numera bezpłatn.

C. I K. NADWORNY DOSTAWCA

HAYA PUDER

antiseptyczny, przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z m. „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

!! Tysiące podziękowań !! W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!!

Ostrzega się przed naśladownictwami !! Żądać należy wyraźnie „HAYA" pudru antiseptycznego, „HAYA" mydła hygienicznego.

HAYA MYDŁO

hygienicznie jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzane z najdelikatniejszych materyałów, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 h.

!! Tysiące podziękowań !! W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!!

Główny skład wysyłkowy S. HAY aptekarz, c. i k. dostawca nadworny we LWOWIE.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-to miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyśpieszenia ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden środek dla porostu włosów nie jest tak skutecznym, jak moja pomada, która też słusznie cieszy się światową sławą. Panowie i Panie przekonają się, że już po jednorazowem użyciu Csillag pomady, wypadanie włosów ustaje i okazuje się ponowny porost. Skuteczność jej, świadectwem są tysiące z całego świata wpływających pism uznania. Cena puszki 1, 2, 3 i 5 zł. Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. (22)

Anna Csillag, Wiedeń, I., Graben 11/6.

Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie: Apteka pod srebrnym orłem H. RUBLA przedtem: Z. Ruckera





SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH Lwów, pl. Bernardyński 17.

ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.



SALO MOHR poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo zniżonych cenach oraz Gramofony z najsławniejszych fabryk z Aniołkiem.

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny 3t

Cenniki i spis płyt odwrotnie.

Ekrany oprawia, nowe wzory. :: Koniewicz, Lwów, Batorego 12.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Dwie maszyny do pisania marki „Yost" jedna z polskiem, druga z ruskiem pismem, zupełnie nowe, nieużywane, niżej ceny fabrycznej, okazyjnie do sprzedania, ewentualnie na raty. — Wiadomość: Maksymilian Lubinger, ul. Jagiellońska l. 7. 404

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po nizkich cenach poleca Jan Śliwiński we Lwowie, przy ul. Kopernika 16. 367

Kupujcie! tylko farbkę do bielizny A. Guźkowskiego. 419

Złote i srebrne wyroby w dobrym guście i po najniższych cenach poleca Edmund Maryan BEER, jubiler i złotnik, Lwów, Akademicka 4. 343

Przyjmę zaraz pomocników ogrodniczych z kilkuletnią praktyką. Antoni Klimowicz, Lwów. 418

Laskę pozostawioną podczas wyborów w sali VIII., poszkodowany może odebrać przy ul. Sokoła l. 4, drzwi Nr. 4. x

Staruszka 76-letnia — córka powstańca, chora, pozostająca bez żadnych środków do życia, prosi litościwych ludzi o pomoc. Honorata Turczyńska, ul. Sobieskiego 13, w bramie na prawo. x

4-konny motor gazowy wraz z transmisyami w dobrym stanie jest do sprzedania. — Wiadomość w drukarni M. Schmidta i Spółki we Lwowie, pl. Maryacki 7, I. p. x

Wdowa poszukuje na mieszkanie pannę lub panią. Adres Łyczaków 43, I. p., drzwi 14. x

Seminarzystka sierota, poszukuje lekcyi w godzinach popołudniowych. Wiadomość w Administr. Gońca, Podwale 7. 425

Mąkę razową „Grahama", oliwę do świecenia, pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. 408

Na post najtańsze źródło!

Śledzie marynowane 10 ct., śledzie pocztowe 9 ct., śledzie bałtyckie 11 ct., moskaliki, pyszne, 2 ct., Bücklingi po 4 i 5 ct. — Bryndza łagodna 1/8 kila 9 ct. — Masło deserowe z koroną 1/8 kila 21 ct., niezrównanej dobroci miodownik litewski, odznaczony 4 złotymi medalami po zniżonej cenie, pół kila 50 ct. poleca jedynie tanio 430

Maksymowicz
Lwów, Sokoła 1.

Poszukuję dziewczynę lat piętnastu lub posługaczkę do dwojga osób. Zgłoszenia ul. Piekarska 21. II. p., drzwi 9. 440

Pasiecznik w średnim wieku, żonaty, z dobremi świadectwami -- robiący sam ule, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Bliższa wiadomość u pana Józefa Kozaka w Jaworowie. 434

Ślusarzy, kilku zdolnych przodowników (Vorarbeiterów) przyjmie zaraz ślusarnia i fabryka Kas ogniotrwałych ul. Na Błonie l. 22. 437

Broń myśliwską wszelkich systemów, jakoteż sieczną, kupuje i sprzedaje, oraz przyjmuje do naprawy po cenach przystępnych pod kierownictwem upoważnionego fachowego rusznikarza „Doroteum" we Lwowie, ulica Szajnochy. 234 c

Tanie pożyczki

na 7 i pół lat, dla P. P. urzędników, oficerów, profesorów, wielebnego duchowieństwa, notaryuszy, lekarzy i adwokatów. Marek na odpowiedź proszę załączyć. — Lwów, Fach pocztowy 104. 444

Kupię używaną sofę, szafę, wózek dziecinny w dobrym stanie. — Schrötter, Magistrat. 445

Parobek pracowity — zwinny, potrzebny na 15. w aptece ulica Pańska 14. Zgłaszać się między 2—5 popołudniu. 443

Butelki próżne z GIESHÜBLERA
Litrowe po 5 centów pół litrowe po 2 centy
kupuje w każdej ilości
Firma Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

200 kor. miesięcznie
może każdy łatwo zarobić Szczegóły darmo i opłatnie na zgłoszenia przez Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 88

Migdały potaniały
tylko w handlu Leonarda SOLECKIEGO we Lwowie przy ul. Batorego l. 2. 355

INSTYTUT NAUKOWY
we Lwowie, ulica Asnyka l. 8,
przygotowuje uczniów publicznych i prywatnych do wszelkich egzaminów
Dla zamiejscowych
Pensyonat
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo. 4t

MLECZARNIA J. FOLTY
Lwów, Chorążczyzna l. 5, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu ze smacznym i zdrowym wiktem. Abonament po najniższych cenach. 438

Pomocnika obznajomionego ze stereotypią przyjmie zaraz drukarnia „Gońca Polskiego". Zgłoszenia osobiste ulica Podwale l. 7.

Dwa pokoje z kuchnią od 1. kwietnia do wynajęcia. Łazarza 5. 417

Spółka przemysłowo rolnicza w Albigowej obok Łańcuta poszukuje doświadczonego kierownika fabryki dachówek, rurek drenarskich i cegły. Najbardziej odpowiadałaby nam osobistość, która mogłaby zająć równocześnie posadę maszynisty. Zgłoszenia z podaniem warunków — przy załączeniu odpisu świadectw przesyłać do Zarządu Spółki. 185

SPECYALNY MAGAZYN KOŁDER
J. SEDLACZEK, LWÓW
ULICA KOPERNIKA L. 2.
wykonuje najstaranniej wszystkie w zakres pościeli wchodzące artykuły. Przerabia kołdry po 3·20 K
„ materace po 3·40 K
Próbki na prowincyę wysyłam najchętniej. 311

KAZIMIERZ GERGOWICZ
PRZEDTEM ANTONI KOZŁOWSKI
WE LWOWIE, ULICA HALICKA 16.
SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania, rysowania i malowania, towarów galanteryjnych i dzieł sztuk pięknych. 333

Najwyższe ceny płaci
za używane meble, dywany, portyery, kasy ogniotrwałe, powozy, sanki, uprzęży, zwierciadła, dzieła sztuki, kosztowności i inne sprzęty domowe oraz kupuje wszelkie przedmioty z prowincyi 237 t
Doroteum
Lwów, ul. Szajnochy.

EMIL FEDER
Pierwszy Europejski
SALON FRYZYERSKI
Lwów, Jagiellońska 11
urządzony z niebywałym komfortem, zaopatrzony w najnowsze aparaty desinfekcyjne, oraz bogaty skład perfumeryi i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagraniczn. 392

PRODUKCYA NASION i SZKÓŁKI w ZASSOWIE pod CZARNĄ
polecają na obecną wiosnę śliczne jabłonki z koronami w cenie 10 sztuk 8 koron, 100 sztuk 75 koron, 1000 sztuk 700 koron, prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadki kwiatowe. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 441

Teatr Rozmaitości
„Dependance Bristol". Senzacyjny międzynarodowy program. 3 komedye. Paryzyana. 442 Początek o godzinie 8 wieczór.

Największy wybór najlepszych Maszyn do szycia i haftu
poleca zaszczytnie znana firma
Józefa Iwanickiego
Lwów Hotel Żorża



Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki opłatnie i darmo. Agentami się nie posługuje. Maszyny pończoszkowe i do wyrobów trykotów. 2418

HOTEL EUROPEJSKI
Lwów, plac Maryacki 4,
urządzony z komfortem, poleca się łask. względom podróżującej P. T. Publiczności. Położenie pryncypalne. Oświetlenie elektryczne. Kąpiele. — Usługa staranna. Restauracya renomowana. Ceny przystępne. *Zarząd.* (187)

Paryski Magazyn i pracownia obuwia
Józefa Kaczmarskiego, ul. Łyczakowska 22
poleca obuwie eleganckie trwałe w najnowszych fasonach, i z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych. Obuwie ortopedyczne wykonuje dokładnie i praktycznie. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. Ceny nizkie. 386

Maszyny do prania
„pełną parą" 290
najkorzystniej dostać można tylko u
JANA SCHUMANNA
Dom handlowy i techniczny. Warsztaty fabryczne i reparacyjne.
LWÓW Centrala: Pańska 23/16. Filia: Akademicka 3/16.

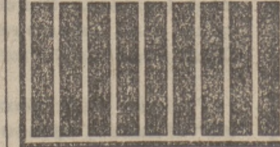
DOBRY ZAROBEK
dla ludzi obrotnych i sprytnych.
Zgłoszenia: Plac Dąbrowskiego 7, II. p.

Kto chce
kupić lub sprzedać kamienicę, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzierżawić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszelkiej kategoryi, służbę dworską, ekonomiczną i administracyjną, niech się zgłosi do koncesyonowanej fachowej agencyi dóbr, Jagiellońska 17, z dołączeniem znaczka 20 groszowego. 196

— ŹRÓDŁO —
KONSUMCYJNE
DOM KOMISOWO-HANDLOWY
Lwów, ul. Dominikańska l. 9, obok Rynku.
Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuje: wszelkie doborowe produkta wiejskie jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia. 208
Marya i Henryk Popiel
Lwów, Dominikańska l. 9,



ABONAMENT
NA UBRANIA MĘSKIE Z NAJLEPSZYCH MATERYI :: KRAJOWYCH :: I ZAGRAN. OD 10 KOR. MIESIĘCZN.
— POLECA —
M. MAREK
Lwów, ul. Sykstuska 29.
Prospekty na żądanie gratis! Uprasza się przy żądaniu prospektu podać dokładny adres i godność. 290



6 kor. 50 h
wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygraną straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągnieniu 1-go kwietnia!!!
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.